Cena 15 groszy — Czwartek 23 Października 1924 r. — Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Po trzykrotnem uderzeniu laski marszałkowskiej

padną dziś słowa:

Otwieram posiedzenie Sejmu

WARSZAWA 22. X.

(waż). Wszystkiemi pociągami rannemi zjeżdżają dziś do Warszawy posłowie, aby wziąć udział w posiedzeniu, otwierającem jesienną sesję Sejmu. Tramwajami i dorożkami zdążają do gmachu przy ul. Wiejskiej, ten i ów przepłucze się w umywalni, potem śpieszy do bufetu, gdzie wita „swoją kresówkę".

W Sejmie nowe porządki. Marszałek Rataj przeniósł swoje i prezydjalne biuro do środka gmachu, przeznaczając swoje dawniejsze pomieszczenią na poczekalnie.

Straż marszałkowska otrzymała nowe mundury i z godnością pełni służbę, nie wpuszczając do wnętrza nikogo z osób postronnych. Słuszne to zarządzenie nie pomoże jednak tak długo, dopóki panowie posłowie nie oduczą się wprowadzania do kuluarów swoich czcigodnych wyborców, przyjaciół i kuzynów.

Posiedzenie Sejmu, wyznaczone na

godzinę 4-tą,

budzi duże zajęcie. Biuro sejmowe oblężone jest przez publiczność, domagającą się biletów na galerję, które wszakże wydawane są w ograniczonej ilości.

Dziś przed południem obradowały 3 komisje: rolna, administracyjna, oraz wspólna wojskowo-prawnicza. Komisji administracyjnej przewodniczy p. Ilski.

Przewodniczący tej komisji, p. Thugutt, aczkolwiek zjawił się w Sejmie, jednak w obradach komisji nie wziął udziału, gdyż jest zdania, że przez wystąpienie z klubu „Wyzwolenia", zakwestjonował swoje prawo udziału i przewodniczenia w komisjach z ramienia klubu.

W kołach „Wyzwolenia" oczekują, że stosunek p. Thugutta do klubu zostanie unormowany w dniach najbliższych.

Z wolnej ziemi Szwajcarów do wolnej ziemi ojczystej

Przejazd zwłok Sienkiewicza

ZURYCH. 22. 10. W oczekiwaniu na pociąg, wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza, zebrali się na dworcu liczni członkowie kolonji polskiej z konsulem Czaplickim, przedstawiciele 10 konsulatów, przedstawiciel rządu szwajcarskiego, reprezentant władz miejskich i wiele wybitnych osobistości. O godz. 11-ej min. 10 przybył zwyczajny pociąg wraz z wagonem mieszczącym trumnę ze zwłokami Henryka Sienkiewicza.

Trumna była przykryta sztandarem narodowym i licznemi wieńcami. Zwłokom towarzyszy delegacja, złożona z przedstawiciela prezydjum Rady ministrów Pawlikiewicza, prezesa Rady miejskiej Ignacego Balińskiego, prezesa Komitetu przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza p. Libickiego, oraz p. Czempiński, reprezentant towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich.

Po uroczystościach na dworcu w Zurychu, wagon ze zwłokami dziś o godz. 9.45 wyruszył w drogę do Austrji.

★

Do Wiednia pociąg przybędzie na dworzec West jutro o godz. 6.40 rano.

Program uroczystości przewiduje nabożeństwo w kościele, oraz obchód żałobny przy zwłokach na dworcu.

Tegoż dnia zwłoki przybędą do Pragi o godz. 9 m. 17 wiecz.

Po dwudziestoczterogodzinnym postoju zwłoki wyruszą do Polski.

W Piotrowicach trumna ze zwłokami zostanie przeniesiona do specjalnego wagonu - kaplicy. Powitają ją liczne delegacje ze wszystkich okolic kraju. Przejazd przez Polskę zajmie całą sobotę.

Z chwilą, gdy w sobotę o godzinie 9 rano zwłoki Sienkiewicza

staną w Dziedzicach na ziemi polskiej,

w Krakowie zagrzmią salwy armatnie, a praca zostanie **przerwaną na dwie minuty.**

W Katowicach pociąg będzie o godzinie 11 rano — w Częstochowie o 2 popoł. Na stacjach między Częstochową a Warszawą postoje trwać będą po 10 minut.

Przyjazd do Warszawy w sobotę późnym wieczorem.

W Warszawie

Poczekalnia

dworca Głównego

została udekorowana czarnemi draperjami i zamieniona na

prowizoryczną kaplicę,

w której stanie na katafalku trumna ze zwłokami Wielkiego Pisarza po przybyciu do stolicy. Przy trumnie wystawione zostaną

warty honorowe.

U wejścia na dworzec przyjazdowy od Alei Jerozolimskiej zbudowany zostanie,

wielki ołtarz.

Na wzniesieniu wystawiona będzie w niedzielę, na godzinę przed eksportacją, trumna, również pod strażą wart honorowych. Przed dworcem wygłosi krótkie przemówienie marszałek Trąmpczyński.

Dostęp do dworca zarezerwowany został wyłącznie dla rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz oświatowych, senatów wyższych uczelni i wychowanków b. Szkoły głównej, korpusu dyplomatycznego i delegacyi z wieńcami.

— : —

Plantacje bałkańskich stosunków w Karpatach

Rusini grożą czechom bolszewizmem a słowacy powstaniem

BUDAPESZT, 22. 10. — W zgromadzeniu narodowem deputowany Friedrich przedstawił sytuację, w jakiej znajdują się pod rządami czeskiemi narody ruski i słowacki. Rusini, którzy zostali poddani pod okupację czeską pod pretekstem konieczności przeszkodzenia postepowi bolszewizmu, zwrócili się do Ligi Narodów z memorandum, w którem podkreślili, że

musieliby w istocie stać się bolszewikami,

gdyby okupacja trwała jeszcze dłuższy czas. Słowacy również nie otrzymali autonomji, zagwarantowanej w konwencji pittsburskiej, a Liga Narodów powołana

wśród nich głosu Hlinki, który oświadczył, że na o[illegible] słowacki zrzuci jarzmo czeskie z bronią w ręku.

Czy długo będziemy tolerowali taki stan?

Znów napad na urzędnika polskiego w Moskwie

WARSZAWA 22. X.

Dnia 19 października o godz. 9-ej wiecz. urzędnik wydziału konsularnego poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Stanisław Patrowski został napadnięty na ulicy przez nieznanego mu mężczyznę, który uderzył go w piersi. P. Patrowski odparł napad, przyczem napastnik ratował się ucieczką.

Jest to już piąta osoba, poszkodowana w ciągu dwóch dni z pośród członków i urzędników przedstawicielstw polskich w Z. S. S. R. Ministerjum spraw zagranicznych wystosowało w tej sprawie notę do poselstwa sowieckiego w Warszawie z protestem przeciw systematycznym gwałtom, dokonywanym na osobach członków i urzędników przedstawicielstw polskich i z żądaniem dokonania ścisłego dochodzenia w sprawie napadu i ukarania winnych.

— : —

„Międzynarodowe porozumienie" stronnictw radykalnych

„Wyzwolenie" i „Jedność ludowa" przystąpiły do porozumienia

PARYŻ 21. 10. W sprawe utworzenia „międzynarodowego porozumienia stronnictw radykalnych, oraz zbliżonych stronnictw demokratycznych", donoszą następujące szczegóły:

Tymczasowy komitet wykonawczy utworzony został w Genewie już w sierpniu podczas kongresu unji międzyparlamentarnej, poczem zebrał się w Paryżu dnia 13 października i wreszcie po raz trzeci w Boulogne sur Mer, gdzie wypracował ostatecznie statuty „międzynarodowego prozumienia" oraz regulamin kongresu, zwołanego w dniu 18 października.

Na piątkowem posiedzeniu komitetu wykonawczego poseł Dąbski zawiadomił o przyłączeniu się do „międzynarodowego porozumienia" związku polskich stronnictw ludowych „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa", przedstawiając jednocześnie program tych stronnictw oraz rolę, jaką odgrywają one w życiu politycznem i parlamentarnem Polski.

Przyłączenie Z. P. S. L. powitane było z entuzjazmem przez komitet wykonawczy.

Zgodnie z brzmieniem statutów, „porozumienie" jest związkiem międzynarodowym stronnictw radykalnych i stronnictw demokratycznych, nie mając jednakże charakteru nowej międzynarodówki o jednym programie, naruszającym swobodę działalności stronnictw do niego należących. Przeciwnie, każde stronnictwo zachowuje całkowitą niezależność i ingerencja „porozumienia" do spraw polityki wewnętrznej innego państwa jest niedopuszczalna.

Podczas kongresu w łonie delegacji belgijskiej zdarzył się incydent, który groził rozłamem między belgami. Dzięki interwencji delegacji polskiej incydent zakończył się bez następstw.

W sobotę wieczorem w Boulogne sur Mer odbył się wielki bankiet. Szereg przemówień zakończony został wspaniałą mową Ripault'a, który w imieniu Herriota wyraził zadowolenie z powodu utworzenia „porozumienia" i poświęcił dłuższy ustęp swej mowy Polsce, zapewniając delegatów polskich o niezmiennie przyjaznych uczuciach rządu i narodu francuskiego dla Polski i oświadczając, że na sympatję tę nie może mieć szkodliwego wpływu żadna propaganda. Przemówienie Ripault'a przyjęte zostało entuzjastycznemi oklaskami zgromadzenia.

Jak rozwiąże się Sejm pruski

BERLIN 21. 20. Rozwiązanie sejmu pruskiego dokonane będzie w ten sposób, że sejm uchwali sam z siebie odnośny projekt ustawy, który następnie ogłoszony będzie przez gabinet pruski.

Termin nowych wyborów do parlamentu Rzeszy

BERLIN 21. 20. Prezydent Rzeszy rozporządzeniem z dnia 21 października 1924 r. wyznaczył główny termin wyborów do parlamentu niemieckiego na dzień 7 grudnia r. b.

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego

Posłowie komuniści pójdą do kryminału

BERLIN, 21. 10. — Nowe wybory do Reichstagu odbędą się prawdopodobnie dnia 30-go listopada.

Dzienniki podnoszą, że z chwilą rozwiązania Reichstagu ustaje nietykalność poselska i prawdopodobnie nastąpią aresztowania szeregu posłów komunistycznych, ściganych przez władze policyjne i sądowe.

Walki pod chińskim murem

LONDYN 21. 10. Od dwóch dni w pobliżu muru chińskiego toczy się zacięta bitwa pomiędzy Tsang-Tso-Linem a Wu-Pei-Fu.

Tsang-Tso-Lin kilkakrotnie usiłował przerwać linję wojsk rządowych i posunąć się naprzód. Nie udało mu się jednak dokonać tego.

Wojska rządowe pozostają jednak w defenzywie, a wszyscy świadkowie walk stwierdzają, że tylko dzięki wytężonej energji poszczególnych oficerów i dowódców udaje im się dotąd powstrzymywać nieprzyjaciela, który jest lepiej uzbrojony i bardziej ruchliwy, gdyż posiada więcej wozów i automobilów ciężarowych.

Prawa ręka „Czarnej pięści" w potrzasku

Przyschła do niej krew 50 ofiar

WARSZAWA 22. X.

Połów nielada miał onegdaj wywiadowca brygady obserwacyjnej, p. Tadeusz Gotlieb.

Przechodząc ul. Wilczą, spotkał osobnika

z bielmem na lewem oku.

W połączeniu z innemi charakterystycznemi szczegółami — fizjonomja ta wydała się p. Gotliebowi znajomą. Nie chcąc popełnić nieuprzejmości wobec znajomego, wywiadowca zatrzymał przechodnia.

Brak legitymacji sprowadził obu

do Urzędu śledczego.

Tu przy pomocy albumu przestępców ustalono tożsamość osoby. Okazało się, że jest to niebylekto, a

„sam" Stanisław Baran,

od roku poszukiwany przez policję, pomocnik herszta Stanisława Zbolińskiego, rozstrzelanego w Brześciu wraz z żoną Gertrudą za

szereg napadów rabunkowych i morderstw.

dokonanych w latach 1919 — 1923 na Wileńszczyźnie, w Kowlu i Warszawie.

Stanisław Baran, zamieszkały ostatnio w Warszawie przy ul. Emilji Plater pod nr. 15, był prawą ręką Zbolińskiego, (który używał pseudonimu: „Czarna pięść").

W trójkę z hersztem i jego żoną Baran mordował i grabił tak doszczętnie, że zazwyczaj ofiary swe pozostawiali

zupełnie nagie.

Dla zatarcia śladów niekiedy palili zwłoki pomordowanych.

Barana przesłuchiwał zastępca naczelnika Urzędu śledczego p. Kurnatowski.

Zbrodniarz poczynił podobno obszerne zeznania i

przyznał się do winy.

Prezes „Koła Żydowskiego" u p. premjera

WARSZAWA 22. X.

(b). Premjer Grabski przyjął wczoraj prezesa parlamentarnego „Koła żydowskiego", pos. Reicha, który uskarżał się na nadmierne opodatkowanie ludności żydowskiej.

Następnie poseł Reich omawiał sprawę stosunku rządu do mniejszości żydowskiej. Teraz chyba już kolej na klub pos. Pryłuckiego (jeden człowiek). Ten jeszcze zdaje się na nadmierne podatki się nie skarżył.

Jan Kasprowicz znajduje się pod czujną opieką lekarzy lwowskich

LWÓW, 21. 10. Dzienniki donoszą, że poeta Jan Kasprowicz, który w czasie swego pobytu w Zakopanem, tam zachorował, przewieziony został do Lwowa, gdzie znajduje się pod troskliwą opieką lekarzy.

Panuje powszechna nadzieja, że znakomity poeta i profesor powróci niebawem do zdrowia.

Gdynia—wielkim portem wojennym

Pertraktacje gen. Sikorskiego w Paryżu

GDAŃSK, 22. 10. „Danziger Neueste Nachrichten" podają za paryskim „Matin'em" wiadomość, jakoby w Paryżu podpisano umowę w sprawie stworzenia w Gdyni

wielkiego portu wojennego

z bazą dla łodzi podwodnych.

Ma to być przeciwdziałaniem ewentualnej akcji niemiecko-rosyjskiej floty na Bałtyku. Gen. Sikorski ma podobno porozumiewać się w tej sprawie.

(AW).

GIEŁDA

WARSZAWA 22. X.

Cyfry w nawiasach oznaczają ostatnie notowania sobotnie.

Dolary 5.18 i pół.

Papiery lokacyjne

Miljonówka (0.76), 0.75, 0.82.
8 proc. Poż. Złota (5.80), 5.80, 5.70, 5.80.
6 proc. Bony Złote (0.92), 0.92.
6 proc. Poż. Dol. (3.62), 3.65.
10 proc. poż. kol. (9.20), 9.00, 8.70, 9.00.
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. (24.00), 24.25, 24.00, 24.35.
8 proc. poż. dolar. (4.50), 4.50.
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. 19.50.
4 i pół proc. warsz. przedw. (14.00), 14.50.
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. (17.00), 17.30, 17.50, 17.30.
4 i pół proc. ziemskie wylos. (18.50), 18.50.
4 proc. Ziemskie wylos. 15.00.

AKCJE

B. Dyskontowy (5.15), 5.40, — 5.50.
B. Handlowy (6.70), 6.85, 6.90.
B. Kredytowy (0.30), 0.30.
B. Przemysł. Polskich 0.34.
B. Handl. w Poznaniu (2.15),— 2.00.
B. Przem. we Lwowie (0.37), 0.42.
B. Tow. Spółdz. 15.50.
B. Zachodni (2.00), 2.00, 1.95.
B. Zw. Sp. Zar. (6.90), 6.85, — 7.00.
B. Zw. Ziem. (0.30), 0.30.
Cerata (0.34), 0.40.
Sole Potasowe 4.00. 4.10.
Puls 0.43.
Klucze 0.32.
Wildt (0.15), 0.15, 0.16.
Zgierz 2.60.
Elektryczność 1.90, 2.00.
Siła i Światło 0.51. 0.50.
Chodorów (5.50), 5.50.
Częstocice (2.40), 2.50, 2.40.
Gosławice (2.65), 2.60, 2.75, — 2.50.
Warsz. Tow. Cukru (4.25), 4.35, 4.45.
Lazy 0.14, 0.13.
Węgiel (3.65), 3.70, 4.00, — 3.80 1, 2), 3.80, 3.90, 3.85 3, 4).
Nobel (1.70), 1.60, 1.70.
Cegielski (0.65), 0.56, 0.60 (po 1000 sztuk), 0.70, 0.73, 0.72.
Fitzner (5.20), 5.20.
Lilpop (0.74), 0.77, 0.76.
Modrzejów (5.20), 5.30, 5.75, — 5.40.
Norblin (0.91), 0.90, 0.93, 0.91.
Ostrowieckie (7.90), 8.25, 8.00.
Parowozy (0.37), 0.38.
Pocisk 2.00.
Rohn (0.50), 0.52.
Rudzki (1.55), 1.53, 1.65, 1.61.
Starachowice (2.80), 2.84, 2.90, 2.85.
Ursus (2.00), 2.30, 2.35.
Zieleniewski (11.30), 11.50, 11.25, 11.60
Zawiercie (27.25), 27.00, 28.00
Żyrardów 1 em. 24.00, (2 em. 17.50), 18.00, 19.10, 18.25.
Borkowski (1.22), 1.30, 1.32.
Jabłkowscy 0.24, 0.25.
Syndykat 2.00.
Haberbusch (4.80), 4.90, 5.00, 4.98.
Spirytus (2.62), 2.63.
Ćmielów 0.60.
Spiess (1.60), 1.55, 1.60.
Lombard (0.50), 0.50, 0.56.

Bn Warszawa

Posłowie nabierają rozpędu

Wczoraj wszystkie kluby obradowały

Rusini — jak zwykle — warcholą

Różnica między demokracją a chamstwem

(b). Ostatnie pociągnięcie pędzla, jeszcze kilka wbitych gwoździ i gmach sejmowy gotów jest na przyjęcie w swe podwoje posłów.

Rojno też i gwarno było wczoraj w kuluarach i lokalach klubowych: wszystkie bowiem prawie stronnictwa, przygotowując się do rozpoczynającej się dziś kampanji parlamentarnej — naradzały się. U jednych radziły zarządy lub tak zwane komisje parlamentarne, u innych całe kluby.

Nigdzie jednak nie sprecyzowano stanowiska, które zda się być, jak zwykle, wyczekujące, t. j. stronnictwa dopiero po wysłuchaniu dzisiejszego exposé premjera Grabskiego wypowiedzą się o swym stosunku do gabinetu. Niespodzianek — zdaje się — nie będzie. Wszyscy bowiem, chociaż krytykują niektóre zarządzenia gabinetu p. Grabskiego, jednakże w cichości ducha, rząd ten popierają.

Jedynie klub ukraiński oświadczył się dość otwarcie. Mianowicie stanowisko jego w stosunku do rządu jest negatywne. Powody?

Generałowie mianowani wojewodami i zarządzenia kresowe.

Można się było tego spodziewać. Panom tym nie w smak, że wreszcie na wschodniej rubieży Rzplitej zapanuje spokój.

Zrozumiał to widocznie pos. Antoni Wasyńczuk i w tej „groźnej" dla rządu manifestacji udziału nie brał. Wogóle mówi się w Sejmie o możliwym rozłamie wśród ukraińców, których umiarkowany i poważniejszy odłam nosi się z zamiarem utworzenia samodzielnego ugrupowania.

Na górze więc, w klubach, panował nastrój pracowity. Na dole zaś: w kuluarach i w bufecie było nieco weselej.

Posłowie po kilkumiesięcznem wzajemnem niewidzeniu, spotkali się nareszcie i dali upust swym temperamentom.

Dużo „aktywności" kuluarowej wykazał świeżo upieczony poseł, p. Bator — zacięty, jak wiadomo, wróg płci pięknej. Ciekawe jak też sobie p. poseł poradzi w bufecie, gdzie panie „kresowe" stawiły się już w komplecie?

Położenie jego jest dziś nie do pozazdroszczenia!

*

Emocjonującem zagadnieniem które nękało posłów, był wybór stroju na obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zdania były podzielone.

Jedni twierdzili:

— Frak.

Drudzy:

— Wystarczy czarna marynarka lub żakiet.

To ostatnie zdanie przeważyło.

Chyba w żadnem innem państwie podobne wątpliwości nie mogłyby powstać. Na wieczorne przyjęcie do najwyższego dostojnika państwowego chodzi się we fraku i tylko we fraku.

Czasby się nauczyć elementarnych zasad dobrego wychowania i zrozumieć, że demokracja nie ma nic wspólnego z chamstwem.

*

Dziś w południe zbiera się konwent senjorów, który ustanowi kalendarz prac Sejmu na najbliższą przyszłość.

Należy się spodziewać, że dyskusja nad deklaracją premjera Grabskiego rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu.

Zresztą zobaczymy, co postanowi starszyzna parlamentu.

Podatek dochodowy od uposażeń

WARSZAWA 22. X.

Zgodnie z przepisami o państwowym podatku dochodowym od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ministerjum skarbu w dniu 18 b. m. zarządziło aby pobór tego podatku poczynając od 1 listopada r. b. doknywany był według zmienionej skali.

Zmiana polega na tem, iż opodatkowaniu podlegać odtąd mają uposażenia

ponad 3.212 zł.

rocznie, gdy dotychczas minimum wynagrodzenia podlegającego opodatkowaniu wynosiło zgodnie z rozporządzeniem z dnia 18 kwietnia r. b. 2.920 zł. rocznie.

Rozkład nowej skali jest następujący:

Od 3.212 do 4.282,68 — 2%
od 4.282,68 do 5.353,37 — 2,1%
od 5.353,37 do 6.959,37—2,2%; od 6.959,37 do 8.565,37—2,6%; od 8.565,37 do 10.171,37—2,7%; od 10.171,37 do 11.777,37 — 3%; od 11.777,37 do 13.383,37—3,4%; od 13.383,37 do 15.167,79 — 3,9% od 15.167,79 do 16.952,26 — 4,5%; 16.952,26 do 18.736,68 — 5%; 18.736,68 do 20.521,10 — 6%; od 20.521,10 do 22.305,58 — 6,9%; od 22.305,58 do 23.197,79 — 8%; od 23.197,79 do 24.536,10—9%; od 24.536,10 do 25.874,47—11%.

W dalszym ciągu tabela przewiduje postępową zwyżkę, aż wreszcie dla rocznego dochodu 535.333,37 przewiduje 34,2%.

Kwoty potrącone zgodnie z powyższą skalą winny być wpłacone do kas skarbowych w terminie do 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Rzeczpospolita niesie pomoc bezrobotnym

we wszystkich częściach kraju

Ministerjum pracy i opieki społecznej wydało zarządzenie w sprawie rozszerzenia akcji pomocy bezrobotnym na miasta: Rudę Pabianicką, Konstantynów, Aleksandrów i Ozorków — województwa łódzkiego; powiat wyżyski, kępiński i szubiński — województwa poznańskiego, oraz powiat chrzanowski i oświęcimski województwa krakowskiego.

W ten sposób ustawa o pomocy bezrobotnym została rozciągnięta prawie na wszystkie tereny Rzeczypospolitej.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

Praktykanci kelnerscy wystąpili z żądaniami

WARSZAWA 22. X

W sprawie sporu między właścicielami zakładów gastronomicznych a kelnerami zabrali głos niemniej zainteresowani praktykanci kelnerscy.

Zwołali oni zebranie ogólne, które odbyło się wczoraj przy licznym udziale [illegible].

Z przemówień [illegible] wynikało, iż w ostatnich czasach

napiwki

w restauracjach maleją, gdyż publiczność wobec wliczania cen za usługę do rachunków, staje się coraz odporniejsza. Wychodząc z założenia, iż praktykantów winni wynagradzać właściciele zakładów.

Z tej racji praktykanci postanowili wystąpić do właścicieli, domagając się uwzględnienia ich żądań.

Postulaty te streszczają się

w stałej pensji,

wystarczającej na utrzymanie, poza tem praktykanci żądają, aby tych, którzy pracują więcej, niż trzy lata, nie obejmowała redukcja, wreszcie umożliwienia im uczęszczania do szkół dokształcających oświatowo-zawodowych.

Redukcja świąt

Obowiązywać będzie od Nowego Roku

WARSZAWA 23. X.

Jak już donosiliśmy, sprawę uregulowania dni świątecznych obejmuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, uchwalony na wniosek ministerjum pracy i opieki społecznej przez Radę ministrów w dn. 15 b. m. Rozporzadzenie to ma być wydane w najbliższym czasie na podstawie ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego.

Rozporządzenie przewiduje świętowanie następujących dni (prócz niedziel): Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), Trzeciego Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie N. M. P. (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalane Poczęcie N. M. P. (8 grudnia), pierwszy dzień Bożego Narodzenia (25 grudnia).

Według projektu w zakładach pracy (z wyjątkiem sklepów), w których pracownicy w większości należą do jednego nie rzymsko - katolickiego wyznania ,dni świąteczne: Trzech Króli (6 stycznia), Wniebowstąpienie Pańskie, św. Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie N. M. P. (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalane Poczęcie N. M. P. (8 grudnia) mogą być zastąpione przez niemniejszą liczbę dni świątecznych, uznanych przez wyznanie większości pracowników za obowiązujące.

Projekt rozporządzenia dotyczy również pracy najemnej w dni świąteczne w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie; moc obowiązującą rozporządzenie to ma otrzymać z dniem 1 stycznia 1925 r.

Ciężkie czasy

Ale dla kogo? Dla przemysłowców, czy dla robotników?

WARSZAWA 22. X.

(b). W ministerjum pracy i opieki społecznej, pod przewodnictwem p. ministra Darowskiego, odbyła się wczoraj konferencja z udziałem przedstawicieli łódzkiego wielkiego przemysłu.

Narady dotyczyły sytuacji gospodarczej, którą przemysłowcy nazwali w dalszym ciągu ciężką i wobec tego przemysł łódzki nie może zadośćuczynić żądaniom robotników, którzy domagają się podwyżki płac, gdyż byłaby ona dla fabryk wprost zabójczą.

Dla zilustrowania tego ciężkiego położenia przedstawiciele przemysłu przytoczyli dane cyfrowe, z których wynika, że wielkie zakłady uruchomione są obecnie w stosunku 75 proc. do czasów normalnych, średnie zaś — w stosunku 50 proc.

*

Tak wygląda „jedna strona" medalu.

Przyjrzyjmy się też i drugiej. Korzystając z obecności w Sejmie przedstawicieli robotników łódzkich, posłów Waszkiewicza i Michalaka (N. P. R.) — zwróciliśmy się do nich z prośbą o wyjaśnienie i oświetlenie sporu z punktu widzenia interesów pracowniczych.

— Tak jak jeszcze nie znalazł się żaden ziemianin — rozpoczyna pos. Waszkiewicz — który przyznałby się do dobrego urodzaju, tak samo nie urodził się jeszcze taki przemysłowiec łódzki, mówiący głośno o dobrych czasach. Dla fabrykanta naszego czasy są zawsze złe, a położenie z reguły „ciężkie"!

— Pomimo „kiepskich czasów" od 5 lat, t. j. od chwili odzyskania niepodległości —wtrąca pos. Michalak — żaden przemysłowiec w Łodzi nie zbankrutował, co się przed wojną zdarzało dość często.

— Przejdźmy jednak do meritum sprawy — mówi p. Waszkiewicz. — Oto rodzone dziecię wszechpotężnego p. Wierzbickiego (lewiatany wszystkich odcieni łączcie się!) łódzki lewiatan w bieżącym roku nietylko że nie uwzględnił wzrostu drożyzny, lecz przeciwnie, w wielu wypadkach zredukował płacę, żądając natomiast wzamian wzmożonej pracy, żądając naprzykład od robotników tkackich, którzy dotychczas pracowali przy dwu krosnach, aby obsługiwali cztery krosna.

Organizacje robotnicze zwróciły się w początku b. m. do przemysłowców z żądaniem piętnastoprocentowej podwyżki, gdyż o tyle wzrosła w Łodzi drożyzna w ostatnich miesiącach. Zaznaczyć przytem należy, że koszty robocizny w przemyśle włókienniczym wynoszą zaledwie 10 do 20 proc. ceny wytworu, więc podwyżka płac o żądane 15 proc. nie może zaważyć na losach produkcji.

— Za większą pracę — mniejszą płacę — oto hasło lewiatana, — zgodnym chórem kończą rozmowę obaj posłowie.

Złodzieje skarbu w opałach

WARSZAWA 22. X.

(b). Jak się dowiadujemy, — klub sejmowy N. P. R. będzie się domagał ujawnienia wszystkich aktów, dotyczących defraudacyj podatkowych, jakich się dopuścili niektórzy przemysłowcy górnośląscy.

Według zapewnień poselskich, N. P. R. nie cofnie się nawet przed wytoczeniem tej sprawy na forum sejmowem i w razie potrzeby wystąpi z odpowiednią interpelacją.

Ciekawe też, na ilu zwolenników będą mogli liczyć różne Wolhejmy i Hohenlohowie?

Przekształcanie spółek akcyjnych i z ogr. odpowiedzialnością

Rozporządzenie ukaże się wkrótce

WARSZAWA 22. X.

Onegdaj w ministerjum skarbu odbyła się pod przewodnictwem prof. Henryka Konica przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerjów konferencja w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekształceniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i odwrotnie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością na spółki akcyjne. Nowe rozporządzenie, ujednostajniające procedurę przekształcenia spółek dla całego państwa ma na celu ułatwienie przechodzenia spółek z jednej formy na drugą. Ukaże się ono niebawem.

Co dadzą światu nowe wybory niemieckie

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ. 21. 10. Omawiając fakt rozwiązania parlamentu Rzeszy, berliński korespondent „Petit Parisien" mówi z uznaniem o prawdziwie republikańskiem stanowisku demokratów, którzy uchylili się od narzucanego im odegrania dwuznacznej roli i uratowali w ten sposób republikę. Korespondent „Journala" podkreśla nieustępliwość socjalistów w walce z nacjonalistami. „L'Oeuvre" zaznacza: Od nowych wyborców w Niemczech świat oczekuje wyboru między ustrojem republikańskim, a jakimkolwiek innym, oraz między metodami pokojowemi, a prowokacjami nacjonalistycznemi.

W podziemiach katedry S-go Jana

spoczną na wieczny sen o Ojczyźnie zwłoki Henryka Sienkiewicza

WARSZAWA 22. X.

Budowa w podziemiach katedry Św. Jana krypty dla zwłok Henryka Sienkiewicza, prowadzona według projektu budowniczego Jakimowicza, a wykonywana przez Polską Spółkę budowlaną akcyjną dobiega końca.

Krypta kształtu łukowego jest otynkowana, podłoga zaś wyłożona płytami z kamienia ciosowego. Po środku na niewielkim wzniesieniu ustawiony jest sarkofag czworokątny z marmuru czerwonego chęcińskiego; na przedniej stronie sarkofagu wyryty napis złocony: „Henryk Sienkiewicz".

Do krypty urządzone są dogodne schody kamienne, dzięki czemu dostęp do niej jest łatwy. Cała krypta będzie oświetlona elektrycznością. Wejście do krypty od strony placu Kanonji.

Obok krypty Sienkiewicza znajduje się mały otwór, przez który można dostać się do dalszych podziemi katedry. Podziemia katedry wymagają niezwłocznego zbadania ich przez historyków i archeologów.

Są one strasznie zaniedbane; dużo trumien zgniło, u niektórych wieka są pootwierane, od innych odpadają deski, tylko kilka trumien z doby późniejszej zachowało się w całości.

Brak napisów utrudnia rozpoznanie czyje zwłoki gdzie leżą.

Trumny ks. Mazowieckich dwie wielkie osmolone paki postawione są jedna na drugą. Dodajmy, że są oznaki, iż pod podziemiem znajduje się jeszcze drugie podziemie od setek lat nie zbadane.

DLACZEGO WCIĄŻ JESZCZE NIE MAM CO PALIĆ?

Monopol tytoniowy mógłby obejść się bez pośredników-hurtowników

i dać przykład całemu życiu gospodarczemu Polski

WARSZAWA 22. X.

Po pierwszych naszych rewelacjach na temat: „Gdzie się podziewają papierosy, które monopol wydaje hurtowniom tytuniowym?" właściciele tych hurtowni przyrzekli solennie poprawę.

Od owego czasu upłynęło dwa tygodnie. Aczkolwiek monopol powiększył hurtowniom przydziały w dwójnasób,

brak papierosów

jest nadal udziałem detalisty i jego niesacjonowanego odbiorcy—palacza.

Z zapowiedzianych reform spełniono bardzo niewiele. W pierwszym rzędzie chodziło nam o to, by każdy przydział, otrzymany przez hurtownie, był wywieszony na widocznem miejscu do wiadomości odbiorców-detalistów.

Radzi nieradzi hurtownicy takie wykazy wywieszają. Ale cóż z tego, kiedy kontrola jest nadal utrudniona, ponieważ żadna hurtownia nie podaje dokładnej

imiennej listy odbiorców.

t. j. samodzielnych właścicieli sklepów tytuniowych. Jedna ze znajdujących się w centrum miasta hurtowni powiada, że dzieli towar pomiędzy 80 odbiorców. Ale detaliści, którzy do niej należą, twierdzą, że ich niema więcej jak trzydziestu! Cóż się w takim razie dzieje z nieodebranemi ilościami papierosów i tytuniów?

Ale to nie wszystko. Każda hurtownia posiada własny sklep detaliczny, dla którego ma prawo zatrzymywać pewną ilość tytoniu i papierosów. Jakież będzie zdziwienie czytelników, jeśli się dowiedzą, że ten jeden jedyny sklep otrzymywał 30 procent tej ilości, jaką dostawały łącznie pozostałe 40 lub 60 sklepów.

Gdyśmy i przeciw temu wystąpili, otrzymaliśmy zapewnienie, że odtąd hurtownicy zredukują swój udział w ogólnych przydziałach do 15 procent.

Aliści i tego nie spełniło. A co dziwniejsze, to fakt, że owe uprzywilejowane sklepy hurtowników, otrzymujące dziesiątki tysięcy papierosów, tak samo świecą na swych półkach

pustkami,

jak pozostałe dystrybucje, otrzymujące po 500, po tysiąc papierosów.

W tych warunkach nie pozostaje nam nic innego, jak jeszcze raz zapytać, kiedy ta poprawa nastąpi.

A drugiem naszem pytaniem będzie: „Po co są hurtownicy?". W jakim celu rząd ich bogaci? Boć rząd na każdym przydziale daje im 14 i pół procent rabatu. Detaliści także płacą im 4 i pół procentowy haracz.

Monopol winien

sam

podjąć się zaopatrywania dystrybucyj w towar; zyska na tem zarówno skarb jak i publiczność.

W Polsce mówi się wiele na temat zwalczania pośrednictwa. A czemże są hurtownicy tytoniowi, jeśli nie typowymi pośrednikami?

„LUBIĘ SPOKÓJ GROBÓW"

powiada Urząd Celny i nie chce się ruszać z Powązek

Jakże wobec tych upodobań ma się rozwinąć

lotnictwo handlowe w Polsce?

Szanowny Panie Redaktorze!

Jedna z firm francuskich wysłała pod moim adresem pocztą samolotową dwie paczki towaru, które nadeszły do Warszawy po upływie czterech dni.

Gdy zgłosiłem się po nie na lotnisko, oświadczono mi, że paczki znajdują się na komorze celnej na Powązkach, dokąd zostały po przylocie aeroplanu skierowane. Zainterpelowany w tej mierze urzędnik Towarzystwa lotniczego, wyjaśnił, że przy budowie pomieszczeń na biura uwzględniono również specjalny pokój, przeznaczony na załatwianie formalności celnych, lecz niestety, Urząd celny w dalszym ciągu

zmusza

Towarzystwo do odsyłania paczek do komory celnej na Powązkach, gdzie podobno panuje chaos trudny do opisania. Urzędnik zapewnił mnie, że wobec tego odbioru paczek nie należy się spodziewać przed upływem 3—4 dni, co się też sprawdziło.

Dlaczego Urząd celny nie zajmie się uproszczeniem swych czynności w ten sposób, aby paczki nadeszłe pocztą lotniczą natychmiast były oclone i mogły być

tegoż dnia

dostarczane adresatom, jak to się praktykuje na całym świecie?

H. S.

Manifestacje nagości na ulicach Moskwy

Tłum chciał zlynczować cztery pary gołych postrzeleńców

Polityczny „prikaz" komisarza zdrowia zakazujący manifestacyj ze względu na zbliżającą się zimę

Pomimo, iż chłodne już są dnie w Moskwie, propaganda kultu nagości trwa w całej pełni. Niema dnia, aby na ulicach czerwonej stolicy nie zjawiła się jakaś

naga parka,

przewiesiwszy na piersi szarfę z napisem: „Precz ze wstydem"!

Przed kilku dniami propaganda nagości urządzona przez „komunistyczny związek młodzieży", była powodem poważnego zamieszania na ulicy. Musiała aż interwenjować po- uznali za stosowne schronić licja, gdyż

oburzenie tłumu

przybrało groźne rozmiary. I obelgi, propagatorzy nagości Powodem zaś tego rozjamiętnienia ... były 4 nagie dziewczęta ... chłopców, w wieku od ... —22, którzy pojawili się w okolicy głównej poczty.

Cztery pary ująwszy się pod ręce, przechadzały się

po Miasnickiej ulicy,

wywołując nieopisany zgiełk.

Skoro tłum liczący kilkaset osób otoczył nagusów, kierując pod ich adresem wyzwiska się do przejeżdżającego wozu tramwajowego.

Wzburzona jednak ludność zatrzymała tramwaj i domagać się poczęła interwencji policji.

Policja jednak uczuła się bezradną, gdyż panny i młodzieńcy posiadali

formalne pozwolenie

od władz policyjnych na przechadzkę w kostjumach Adama i Ewy po ulicach miasta i wezwani strażnicy po skontrolowaniu pozwolenia, pozostawili golców w spokoju.

Wtedy padło kilka kamieni w szyby tramwajowego wozu. Z tłumu rozlegały się zaś coraz namiętniejsze okrzyki:

„ubić na miejscu, jak psy"!

Jeden z młodzieńców propagujących nagość chciał przemówić do tłumu, lecz nie dano mu przyjść do słowa.

Zawezwany dopiero oddział wojska rozproszył publiczność, biorąc pod swą opiekę nagą młodzież.

Ponieważ ludność moskiewska występuje zawsze bardzo wrogo wobec propagandy nagości i niejednokrotnie przyszło już z tego powodu do poważniejszych zamieszek ulicznych, przeto komisarz zdrowia publicznego Siemaszko wydał

dekret wzbraniający

ukazywania się nago na ulicy, ponieważ „w czasie zimy, w surowym rosyjskim klimacie, nieużywanie ubrania może się odbić szkodliwie na zdrowiu".

WALKA AMAZONEK

na czwartaku „pod czwartym" przy ul. Kępnej

Brzytwa i widelec okryły się tam sławą

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 22. X.

Tyle pisku, kwiku i pogdakiwania — co wczoraj wieczorem właśnie — już od dawna nie słyszano na ul. Kępnej, nawet pod nr. 4, nawet na 4 piętrze, gdzie naogół cisza

bywa rzadkim gościem,

a awantury należą do zjawisk powszednich.

Mieszka tam bowiem p. Ita Kapuze, z swym licznym pensjonatem.

Szesnaście dziewic

t. zw. „rosówek" czyli „druciarek" tuli się pod opiekuńcze skrzydła „ciotki" Ity, niby pisklęta u kokoszy. Ona im daje dach nad głową i pełne utrzymanie — one

jak pszczółki do ula

znoszą jej swoje złotówki.

Wygląda to, nieprawdaż? — jak

pogodna sielanka.

W istocie przedstawia się nieco gorzej. Pomiędzy patronką i jej pupilkami przychodzi często do nieporozumień na tle codziennych porachunków. To któraś z dziewic

„zapomni" w pończosze dwie — trzy „zrywki",

to znów jejmość Ita policzy zawiele za szmaty, wiktuały czy alembikówkę. Niewiasty są zazwyczaj z temperamentem i nie bez humoru wskutek nawykowej konsumcji alkoholu.

Padają cierpkie wymówki, co raz namiętniejsze w akcencie, coraz dobitniejsze i soczystsze w ekspresji. Stopniowo

od słów strony przechodzą do czynów.

Rozmowa przeradza się w kłótnię, ta zaś wynaturza się w piekło...

Geneza wczorajszej awantury była mniej więcej właśnie taka. Niestety, przebieg jej był o wiele tragiczniejszy,

a finał zgoła nieszczęsny.

Do spotęgowania wydarzeń przyczyniła się niewątpliwie obecność „męskiego pierwiastka".

Ciotka Ita posprzeczała się z „pensjonarką" Genią Kaźmierczakówną.

Licho nadało, że właśnie podczas tej wymiany zdań —

niezbyt uprzejmych,

natomiast rozbrajająco szczerych — przyszedł w odwiedziny do Geni jej wielbiciel, Mikołaj Bednarkiewicz.

Słysząc słowa zelżywe, zwrócone tak obcesowo do swej bogdanki,

zawrzał sprawiedliwym gniewem,

a że mocniejszy jest w mięśniach, niż w sztuce polemicznej, kopnął Itę w udo.

Otrzymawszy ten cios od sojusznika swej przeciwniczki, ciocia Ita, jak zraniona lwica, rzuciła się na Genię i

brzytwą rozcięła jej lewy policzek.

W odpowiedzi Genia pchnęła Itę widelcem.

Pojedynkowi towarzyszyła wrzawa histerycznych okrzyków kilkunastu dziewczyn, podnieconych wódką i wzruszeniem. Najgłośniej z tytułu starszeństwa hałasowała patronka.

Wkrótce przybyła policja i pomoc lekarska. Obie spełniły swój obowiązek. Ale z klijentkami

trudno było się uporać.

Kaźmierczakówna zerwała opatrunek, a osadzona w areszcie Ita uczyniła to samo ze szwami, jakie miała po niedawno przebytej operacji. Dawka bromu i bandaże dopełniły zadania.

Na 4 piętrze pod 4 przy ul. Kępnej, wezbrana fala „życia" wróciła do zwyczajnego koryta...

Ambory araba marokańskiego w kostjumie szofera

Porwał urodziwą węgierkę i zawiózł ją do swego mieszkania

Uwolnienie porwanej i rozbrajająca obrona bronzowego Don Juana

Kilir ben Barek, dwudziestosześcioletni arab z Marokka, dezerter z francuskiej legji cudzoziemskiej, po wielu przygodach i przykrościach dostał się wreszcie do Budapesztu.

W mieście tem postanowił osiedlić się na stałe. Nauczył się szoferki i zarabiał w ten sposób na życie.

Świetnie mu się działo w tym nowym zawodzie.

Ciemny kolor skóry i duże, ogniste oczy arabskie, czyniły go szczególnie interesującym dla kobiet. Zarobki więc były duże i można sobie było pozwolić na pewną

wystawność życia.

Ben Barek, dbał o komfort, a mieszkanie jego złożone z dwóch gustownie umeblowanych pokoików, było świadkiem wielu przeżyć, niezawsze nadających się do szczegółowego opisu. Dość, że często gościły tam kobiety. Arab nie pytał o ich fach i konduitę, wystarczało mu, iż obdarzały go pieszczotami i... gotówką.

W następnej fazie swego zawodu Kilir ben Barek stawał się

coraz wybredniejszym

i zmiarkował, że nie tylko on się może podobać różnym damom, ale także pewne damy podobać się mogą jemu. Zdarzyło się, iż pewnego wieczora, gdy stał na posterunku z samochodem, zajęła w nim miejsce

młoda mężatka,

żona wyższego urzędnika. Pasażerka spodobała się arabowi; rzucał na nią ogniste spojrzenie i nie zważając na adres, który mu podała, całym pędem ruszył w stronę

swego mieszkania.

Nim dama zorjentowała się w sytuacji, automobil zatrzymał się w cichej jakiejś uliczce i ben Barek z gestem zawodowego don Juana otworzył drzwiczki automobilu, zachęcając swą pasażerkę, aby weszła do jego mieszkania.

Przerażona kobieta zaczęła wołać o pomoc, czem podnieciła jeszcze bardziej marokańczyka, bo

siłą wepchnął ją

do drzwi domu.

Szczęściem, znalazło się w pobliżu kilku mężczyzn i pospieszyło na pomoc zrozpaczonej kobiecie. Ben Barek stawiał się bardzo hardo, lecz uległ przemocy.

Postawiony przed sędziego śledczego, z naiwnością afrykanina odprzysięgał się od wszelkiej winy, nie widząc w tem

nic zdrożnego,

że chciał uszczęśliwić jakąś tam „podrzędną istotę", zwaną kobietą, o którą nie warto wszczynać tyle hałasu, a przedewszystkiem pozbawiać wolności ben Bareka.

Wyrok śmierci wyczytał w oczach lekarzy

I sam przyśpieszył egzekucję

WARSZAWA 22. X.

Na początku ul. Książęcej za wysokim murem kryją się budynki szpitala św. Łazarza.

Pędzą tam smutny żywot ludzie, których pożera straszna choroba.

Wczoraj rano w pawilonie ciężko chorych luetyków, jeden z nieszczęśliwych, 63-letni obywatel ziemski z radomskiego R. J. popełnił samobójstwo.

Przed trzema dniami przybył do szpitala. Choroba zdołała już doszczętnie zniszczyć organizm i nie było żadnej nadziei na wyleczenie.

Wyczytał to widać nieszczęśliwy w oczach badających go lekarzy i postanowił skrócić swe męczarnie.

Wczoraj rano około g. 9-ej znaleziono jego zwłoki za łóżkiem na którego poręczy powiesił się, okręciwszy szyję paskiem.

Słodka kradzież

I jej gorzkie następstwa

WARSZAWA 22. X.

Właściciel cukierni przy ul. Złotej nr. 15, Adam Kochanowski, stwierdził, że już od dłuższego czasu ginie mu systematycznie czekolada.

Cukiernik zdwoił czujność i, po kilkudniowej obserwacji ujął na gorącym uczynku ekspedjentkę swą, 18-letnią Helenę Kasprzakównę (Górska nr. 15), która ukryła za bluzką na biuście dwie tabliczki czekolady. Badana Kasprzakówna zeznała, że do kradzieży namówiła ją druga ekspedjentka, 19-letnia Olga Pienienówna (Chłodna nr. 15). Wzięte w krzyżowy ogień pytań ekspedjentki, przyznały się, że brały czekoladę systematycznie od trzech miesięcy.

Poszkodowany oblicza straty na 800 zł.

Okazało się, że Pienienówna była wydalona za kradzież z cukierni Grzegorza Rutkowskiego przy ul. Chłodnej nr. 18, a następnie za podobne przestępstwo z cukierni Bronisława Żmijewskiego (Krakowskie Przedmieście nr. 1).

Samobójstwo czy zbrodnia?

Akuszerka—czy fabrykantka aniołków?

WARSZAWA 22. X.

Do mieszkania akuszerki Stanisławy Gapińskiej przy ul. Wilczej nr. 39 przyszła wczoraj o godz. 8 wiecz. po poradę służąca, 24-letnia Helena Towalska. Około godz. 1 popołudniu Gapińska wszczęła alarm, że pacjentka jej jakoby sama się otruła. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził otrucie, lecz nie mógł ustalić czem.

Badana przez policję 11-go komisarjatu Gapińska zeznała, że Towalska sama się otruła. Natomiast policja przypuszcza, że Towalska została zatruta przez akuszerkę. Otrutej nie można zbadać, ponieważ nieprzytomną i w stanie ciężkim umieszczono ją w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Muzeum przyrodnicze czeka ze zbiorami na własny gmach

Tam wszystkie zwierzęta wyjdą z pak i zamieszkają w szklanych gablotach

WARSZAWA 22. X.

Szanowna Redakcjo!

W związku ze wzmianką, jaka się ukazała w nr. 223 pisma Sz. P., dyrekcja Polskiego państwowego muzeum przyrodniczego prosi uprzejmie o umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Zbiory zoologiczne, mieszczące się prowizorycznie (dla braku własnego gmachu) w jednym z budynków uniwersyteckich stanowią dział zoologiczny Państwowego muzeum przyr., posiadający własną dyrekcję, zależną bezpośrednio od min. W. R. i O. P. i nie pozostającą w żadnym stosunku służbowym do władz uniwersyteckich.

Wobec tego wszelkie wątpliwości oraz dezyderaty publiczności powinny być skierowywane pod adresem dyrekcji muzeum, która jest jedynie kompetentną do rozpatrywania i załatwiania podobnych spraw.

Pomimo braku własnego gmachu i wynikającej stąd ciasnoty, żadne zbiory zoologiczne nie są składane w piwnicach, co sprzeciwiałoby się elementarnym zasadom ich konserwowania. Poruszoną przez Redakcję sprawę budowy nowego gmachu, dyrekcja może przyjąć tylko z uznaniem, — gdyż sama czyni od paru lat zabiegi w tym kierunku.

Jan Sztolcman
wice dyrektor Pol. Państw. Muzeum Przyrodniczego.

Nowa oryginalność amerykańska

Klub babek

Na posiedzeniach śpiewają pieśni swej młodości

I omawiają upadek moralny naszych czasów

Pani Anna King z Exfield we Florydzie, licząc 92 wiosnę życia, założyła

klub babek.

W statutach klubu zawarte jest postanowienie, iż rzeczywistemi członkiniami mogą być damy, które przekroczyły 70 rok życia.

Sędziwe matrony zbierają się codziennie na wesołe pogadanki przy herbacie.

Kiedyś

urządziły bal,

na którym każda z matron musiała zjawić się w takiej sukni, jaką najchętniej nosiła w czasie swego panieństwa.

Kiedyindziej znów postanowiono, aby każda z uczestniczek popołudniowych herbatek odśpiewała najulubieńszą

Trochę fałszywie brzmiały już te melodje, ale zato piękne mi były wspomnienia, w takiej chwili cisnące się do duszy.

Klub babek nie ograniczył się wyłącznie do towarzyskiej działalności. Sędziwe damy chcą być jeszcze

użyteczne ludzkości.

Zajmują się więc dobroczynnością, odwiedzają opuszczonych chorych, opiekują się nieszczęśliwemi kobietami i łożą na wychowanie sierot.

Jednym z najulubieńszych tematów ich klubowych pogawędek jest współczesny

upadek moralny,

objawiający się w dzikich modach, tańcach i złem pożyciu małżeńskiem.

Stare babki oburzają się szczerze na lekkomyślność

swych wnucząt

Chińscy lekarze cudotwórcy

są plagą naiwnych amerykan

Na serce ordynują sierść tygrysa na żołądek krople z jadem wężów

Pisma amerykańskie występują bardzo gwałtownie przeciw nowemu rodzajowi oszustwa, którego tym razem dopuszczają się synowie słońca.

W Nowym Jorku, Chicago, San Francisco i wielu innych miastach amerykańskich, pojawili się w ostatnich czasach chińscy

lekarze cudotwórcy.

Byli oni kiedyś kucharzami, lokajami, handlarzami opjum, a złożywszy sobie coś nie coś grosza, puścili się na znacznie intratniejszy „fach lekarski".

W pięknie urządzonych na sposób chiński gabinetach, przyjmują swych pacjentów i jakkolwiek doskonale znają język angielski, posługują się dla większego ceremoniału tłumaczami.

Leki przepisywane chorym dowodzą najlepiej ich szarlatanerji.

Chorym na serce ordynują

sierść tygrysa

zmieloną z liśćmi tego drzewa, pod którem spał ten krwiożerczy zwierz.

Chorym na żołądek polecają pić krople mieszane z jadem wężów. Na gorączkę doskonałym środkiem ma być proszek z pazurów lwa.

Jaszczurki, ślimaki, glisty, karaluchy i inne tym podobne animalja

stanowią aptekę

lekarza chińskiego.

Oczywista, że koszt tych lekarstw nie jest mały, gdyż każdy pacjent łatwo pojmuje, iż zaopatrzenie się w sierść tygrysa, jad grzechotnika lub pazury lwa, jest dość trudną i ryzykowną sprawą.

Wprawdzie nie zagraża ludziom niebezpieczeństwo otrucia, to jednak psy i koty amerykańskie muszą wystrzegać się

chińskiego doktora,

aby nie złapał ich i nie ostrzygł włosów.

Naiwność ludzka jest jednak tak wielka, iż gabinety cudotwórców przepełnione są pacjentami, spragnionymi egzotycznej porady chińczyka ubranego w wspaniały jedwabny płaszcz wyszywany smokami.

MODA A KIESZEŃ

Godzina poważna

Niedługo wybije godzina poważna, ciężka od złotych polskich, które wydacie na płaszcz zimowy. Nic dziwnego, że przed tą decyzją niebo się zachmurzyło, a słodka, jak miód pogoda, ścierpła i ochłodła. Chmury brzemienne są troską o płaszcz zimowy.

— A więc jaki, jaki, jaki? — pytają liście spadające i usychają z ciekawości.

— Linja prosta, niepokalanie smukła, kołnierz mniejszy, najczęściej szalowy, rękawy o mankietach futrzanych do łokcia. Pozatem są fantazje kroju i ozdoby. A więc krój z epoki Dyrektorjatu i rozczulające pelerynki, a więc godety, których nie lubię. Płaszcze są zapinane, nie zakładane, jak w roku zeszłym. Ozdoby — z futra są dość wymyślne, np. kwadraciki z kretów; połączenia z różnych futer, kraty dwubarwne z futer, a przedewszystkiem lisy, lisy, lisy. Opisuję modny płaszcz en tout cas, ale elegantka posiada ich kilka, stosownie do potrzeby.

Antuka.

SPORT

Rozbudowa wiedeńskiej Hohe Warte

Niestety, u nas inaczej...

WARSZAWA 22. X.

Ideałem sportu angielskiego jest jedno boisko na 200 mieszkańców. Państwa Zachodu i „Central-Europy" nie mogąc marzyć chwilowo o tego rodzaju rozwiązaniu sprawy, stawiają je mniej teoretycznie, ale bardziej życiowo:

boisk jaknajwięcej.

Przeciętne zatem miasto Francji, Niemiec, Czechosłowacji czy Austrji posiada tych boisk kilkadziesiąt. Stolica Polski ma ich pięć czyli że wypada

jedno boisko na 200.000 mieszkańców.

Cyfry te mówią same za siebie, zarówno o braku szerokiego zainteresowania się sprawami wychowania fizycznego przez społeczeństwo, jak i przez czynniki rządowe i władze miejskie.

I podczas kiedy w Warszawie uzyskanie od miasta gołego terenu jest owocem wprost syzyfowej pracy i wielomiesięcznych zabiegów, zagranicą przydziela się klubom takie tereny ogrodzone i zniwelowane niemal że gwałtem. Nic też dziwnego, że prostą konsekwencją tego rodzaju traktowania sprawy jest kolosalna wprost popularność, jaką zagranicą cieszą się wszelkie rodzaje sportu.

Jaskrawym tego przykładem jest przystąpienie obecnie przez znaną stolicy „Vienne" do rozbudowy swego stadjonu na Hohe Warte. Skromną sumkę 40.000 miejsc klub ten zamierza powiększyć do

75 000 miejsc.

Dla porównania dodamy, że największy „kasowny" w Warszawie park Agrykola, może z trudem pomieścić 7.000 osób.

Bandyci przed Sądem Doraźnym w Białymstoku.

Jeden z bandytów skazany został na karę śmierci.

„Dziennik" podał swego czasu ze szczegółami o napadzie rabunkowym dokonanym na szosie wiodącej z Wołkowyska do Białegostoku, na jadących furmanką Lejzora Leśnika i Berkowiczownę Zeldę, przyczem jeden z napastników

wystrzałem z rewolweru

pozbawił życia Leśnika. Bandyci zrewidowali furmankę, lecz znaleźli tylko zboże, wobec czego włożyli trupa na wóz, kazali Berkowiczównie udać się dalej, a sami zbiegli.

W ciągu niemal 24 godzin *policja białostocka* ujęła podejrzanych o zabójstwo braci Sawickich i Trochimczuka mieszkańców wsi Zarzeczany gm. Gródek. Do napadu i zabójstwa

przyznał się Juljan Sawicki

i wskazał, jako współuczestnika napadu Józefa Trochimczuka. W dniu wczorajszym obaj stanęli przed Sądem Okręgowym w Białymstoku.

Rozprawa pod przewodnictwem p. prezesa Dynowskiego i przy udziale *pp. sędziów*: Zdrojewskiego i Białego, rozpoczęła się *o godz.* 10 rano. Oskarżał p. pprok. Mrajski zaś obronę z *urzędu* wnosili pp. aplikanci adwokaccy: dr. Tilleman (Sawickiego) i dr. Ziemielski (Trochimczuka).

Żadna sensacji

publiczność wypełniła doszczętnie salę.

Na ławie oskarżonych zasiedli w otoczeniu licznej eskorty Sawicki i Trochimczuk. Pierwszy w wieku lat 29 brunet szczupły o wejrzeniu otwartem nie robi wrażenia bandyty, drugi lat 24, śniady, o wyrazie mongolskim twarzy, typ nadający się do ilustracji teorji Lombrozo.

Ze wstępnych *pytań przewodniczącego* wynika, iż obaj są rolnikami, przyczem Trochimczuk pracował jednocześnie na fabryce. Po odczytaniu aktu oskarżenia następuje

zaprzysiężenie świadków

wezwanych w liczbie sześciu i eksperta rusznikarza. Przysięgę przyjmuje ksiądz katolicki i ks. prawosławny w/g tej samej formuły, zaś od świadków wyznania mojżeszowego, w nieobecności rabina, przewodniczący Sądu.

Pierwsza

zeznaje Zelda Berkowicz

Opowiada jak zaświecili bandyci latarkami, padł strzał. Było ich dwóch tuż koło *wozu*. Potem kazali jej patrzeć przed siebie, *podnieść ręce* do góry.

Coś szukali na wozie, potem *oglądali* trupa Leśnika, który spadł z wozu. Położyli trupa na wóz, pytali czy to mąż, czy ma pieniądze, potem kazali jechać dalej i nie krzyczeć. Berkowiczówna ze strachu nie wiele m o g ł a, j a k m ó w i, „zaważyć". Sawickiego poznaje z kurtki nawpół wojskowej, i z ruchów. Głosu nie „zaważyła". Trochimczuka nie poznaje.

Wywiadowca Chojnowski

opowiada o przebiegu śledztwa. Z polecenia Ekspozytury Urz. Śl. w Białymstoku udał się na miejsce zbrodni. W położonej w bliskości wsi Grzybowce odnalazł niejakich Abramowiczów, równie podejrzane indywidua. Od Bazylego Abramowicza dowiedział się, że bracia Sawiccy i Trochimczuk grasują od pewnego czasu na szosach i urządzają napady rabunkowe. Od żydówki Eldy w Gródku dowiedział się jednocześnie że Sawiccy mają jakoweś skóry do sprzedania. Udał się do Zarzeczan i tu zaaresztował Sawickich. Podczas badania Juljan Sawicki zdradził się.

„Kapał z niego pot jak ze szczura"

Przyznał się najpierw do napadu wespół z Trochimczukiem *na drogomistrza* z Wołkowysku w dn. 15 bm. i do kradzieży skór, które ukrył w błocie, potem wzięty w krzyżowy ogień pytań do zabójstwa Leśnika.

Następnie stają przed Sądem dwaj Abramowiczowie: Bazyli i Jakób. Obaj zeznają, jako

świadkowie sprowadzeni pod eskortą,

gdyż wczoraj właśnie zostali zaaresztowani pod zarzutem kradzieży i rabunków. Wiedzieli o wyprawach rabunkowych Sawickich i Trochimczuka, a Bazylego ten ostatni namawiał do przystąpienia do bandy. O zabójstwie Leśnika nic nie wiedzą.

Dalsi 3 świadkowie fabrykanci z Gródka mieli stwierdzić alibi Trochimczuka. *Jak się okazało* jednak

nie wiedzą co robił

Trochimczuk w nocy dn. 1-go października rb. o g. 10—11 kiedy dokonany został napad na Leśnika.

Podczas przewodu sądowego Sawicki twierdzi z całem przekonaniem, że tak jak w napadzie na drogomistrza, Trochimczuk występował z nim razem. Przyznaje się do udziału w napadzie jednakże z całą szczerością twierdzi, *że* wymierzył rewolwer w stronę Leśnika „dla postrachu", wystrzelił niechcący. Twierdzi, że spłoszeni tem co się stało zaniechali rewizji i zbiegli. To że tylko zboże było na furmance nic ich nie obchodziło. Trochimczuk przyznaje się do napadu na drogomistrza,

zaprzecza natomiast kategorycznie

aby *brał* udział w napadzie na Leśnika. Jego zdaniem Sawicki z bratem dokonali napadu i chcą go „utopić".

Przewodniczący Sądu *po odczytaniu* protokułu oględzin trupa udziela głosu stronom.

Pprokur. Mrajski

zaznacza, iż jakkolwiek w sprawie tej niema momentów wstrząsających działających na wyobrażenie, mamy przed sobą bandytów, którzy tworzyli szajkę, że strzał Sawickiego nie był przypadkowym. Zdaniem oskarzyciela Trochimczuk brał udział w napadzie. W konkluzji żąda najwyższego wymiaru kary ze względu na interes społeczny i państwowy.

Dr. Tilleman,

stawający w obronie Sawickiego zwraca uwagę na to, iż sprawa jest rozpatrywana w trybie doraźnym, zatem ze szczególną ostróżnością należy ją traktować. To czego żąda prokurator jest karą śmierci. Obrońca dowodzi, iż napastnicy nie zachowywali się, jak zboje. Przypadkowe zabójstwo przeraziło ich, czego dowodem jest to, że nic nie zrabowali i zbiegli.

W treściwym dalszym wywodzie obrońca uzasadnia swój wniosek zmiany kwalifikacji *przestępstwa* i prosi Sąd o możliwie łagodny wyrok kary.

Dr. Ziemielski,

podkreśla fakt, iż rozprawa toczy się w szczególnie podnieconej atmosferze w związku z wypadkami ostatniemi. W stosunku do Trochimczuka obrońca uważa, iż przewód nie został przeprowadzony dostatecznie. Nie udowodniono mu udziału w napadzie na Leśnika w żadnej mierze zaś zeznanie współoskarżonego może być stronnem i w zasadzie nie może być brane pod uwagę. W konkluzji *obrońca* prosi o uniewinnienie oskarzonego.

Ostatnie słowo

oskarżonych krótkie i *beztreściowe*, poczem o g. 1 Sąd *udaje się na naradę*. Trwa ona czas dłuższy, wreszcie Sąd ogłasza wyrok mocą którego Juljan Sawicki skazany został z art. 49 i 589 p. 5 K. K. **za samo usiłowanie rozboju na karę śmierci**, natomiast z art. 455 K. K. (zabójstwo został uniewinniony). Trochimczuk został uniewinniony.

Sawicki przyjął wyrok spokojnie.

Obrońca Sawickiego zwrócił się wczoraj do Prezydenta Rzplitej z prośbą u ułaskawienie. Późno wieczorem Urząd prokuratorski otrzymał odpowiedź. **Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.**

Egzekucja wyroku wyznaczona została na dziś, czwartek **godz. 7 rano.** W chwili, kiedy czytelnicy wezmą do ręki „Dziennik" Sawicki żyć nie będzie. Sprawiedliwości stanie się zadość ku przestrodze innym.

Pożegnalny występ Dygasa w Białymstoku.

Znakomity tenor opery warszawskiej, Ignacy Dygas, został zaangażowany na 3 sezony do Ameryki i obecnie żegna Polskę.

Ostatnio na koncercie w Filharmonji w Łodzi żegnało go około 2 tys. widzów. Koncert przeciągnął się o kilka godzin dłużej. We wtorek, dnia 28 bm. Dygasa będzie żegnać Białystok. Dygas odśpiewa szereg arji i pieśni. Wraz z nim wystąpi art. opery Marja Zabiełło, która wykona szereg oryginalnych piosenek francuskich i bergeretek w odpowiednich epoce kostjumach. Towarzyszy Dygasowi prof Mazurkiewicz.

Sukces Koncertu, nie wątpimy, zapewniony.

Budowa domu ludowego w Białymstoku

posuwa się naprzód.

Jak się dowiadujemy budowa domu ludowego szybko posuwa się naprzód. Ziemne roboty zakończone.

Obecnie przystępuje się do *zakładania fundamentów żelazobetonowych*; w tym celu już sprowadzono odpowiednie maszyny (betoniarki), zwieziono żwir cement, żelazo i inne.

W tym roku *zamierzono narazie* wykonać fundamenty.

Rejestracja oficerów.

Z dniem 31/XII b.r. zostaje zamknięta definitiwnie rejestracja oficerów rezerwy. Przy tej sposobności M. S Wojsk. zwraca uwagę wszystkim tym oficerom rezerwy, którzy jeszcze się nie zarejestrowali że o ile do końca bieżącego roku nie zgłoszą się we właściwych P.K.U. do rejestracji, po tym terminie tracą prawo do ubiegania się o stopień oficera rezerwy i z dniem 1 stycznia 1925 r. będą prowadzeni w ewidencji szeregowych.

Niech wiedzą lekarze całej Polski co się dzieje w Białymstoku.

Zarząd Obwodu Białostockiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego otrzymał od Zarządu Głównego zawiadomienie tej treści:

„Zarząd Główny zawiadamia, iż na posiedzeniu w dniu 4 b. m. zapadła uchwała na mocy której podane zostało do „Kurjera Warszawskiego" następujące ostrzeżenie:

Ostrzeżenie. Zarząd Główny Związku Lekarzy *Państwa* Polskiego ostrzega *Kolegów* przed zawieraniem umów z Zarządem Kasy Chorych w Białymstoku, bez uprzedniego porozumienia się z Białostockim Zarządem Związku Lekarzy."

Przewodniczący
E. Orłowski.
Sekretarz
Dr. Wacław Goździcki.

Gabinet Dentystyczny
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. choroby weneryczne, moczopłciowe (niemoc płc.) skórne, włosów, kosm. lekars. oświetlenie cewki i pęcherza termo i elektro-leczenie.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7. Panie od 4—5 g.
Białystok, ul. Lipowa 33.

A M O L
od dawna znany i wypróbówany środek domowy jest znów we wszystkich Aptekach i drogerjach do nabycia.
A M O L
używa się z bardzo dobrem skutkiem przy reumatyzmie, iszias, bólu głowy i zębów i t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiącym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.
A M O L
powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi.
2708

KINO
APOLLO
Sienkiewicza 22.
Dziś
wspaniały dramat wykonany z nieznanym dotychczas przepychem i niewidzianą wystawą w największej wytwórni Europy w wiedeńskiej
„V I T A"
Początek 7, 8.45, 10.15.
UWAGA!! Dla osiągnięcia całości wrażenia radzimy obraz ten oglądać od 1 go aktu.
Ceny od 1 złotego.

Oszałamiająca wystawa! Arcyciekawa treść! Najnowsza techn.! Przepiękne widoki!
HOTEL POTEMKIN
(OSTATNIA GODZINA)
8 aktów ilustrujących życie i błędy powojennej „złotej młodzieży"
Rzecz dzieje się w Wiedniu, Paryżu i Londynie w roku 1924 r.
W rolach głównych:
premjowana piękność wiedeńska **VILMA BANKY**
najpiękniejszy mężczyzna Francji **JEA ANGELO**
Ilustracja muzyczna koncertowego zespołu pod batutą **prof. J. Korobkowa.**
oraz 100 rozkosznych tancerek.
Dancingi! Balety! Orgje! Intrygi miłosne! Przepiękne artystki!
Film który wszyscy muszą zobaczyć!
Film który zwycięskim szlakiem idzie przez świat!

Oszczędzacie dużo pieniędzy

jeśli nosicie obcasy i zelówki gumowe
BERSON
2703

CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE.
Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że „Fagosol" leczy choroby płucne.
Zalecany przez powagi lekarskie „FAGOSOL" leczy Bronchit, Gruźlice, Kaszel, Astmę i Koklusz.
Skład główny: **HENRYK FUKS,** Warszawa, Żórawia 4 a.
Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2738

Teatr „PALACE"
Dziś w czwartek 23 października **tylko jeden koncert**
ALEKSANDER WERTYŃSKI
wykona w stylowym kostjumie Pierrota.
Znakomite utwory swego repertuaru.
Przy fortepjanie prof. I. Szterling.
Początek o godz. 8,30 w. Bilety w kasie teatru.

KINO „MODERN"
Dziś konkursowy szlagier
CZAR NOCY (FASCYNATION)
wspaniały dramat salonowo-erotyczny w 8 miu aktach,
W roli głównej **urocza gwiazda filmowa**
Mae Murray
Ceny od 1 złotego. Początek: 5.30 pp.

Dr. K. JAKOBSON
Spe. kuracja sztuczn. pneumot., gruźlica, tuberkuloza wszystkich form jak to: płuc, kości, kiszek, nerek, stawów, gardła i mózgu. 2765
Przyjmuje od godz. 10—12 pp. i 5—7 wiecz.
Białystok, ul. Sienkiewicza 27 w podwórzu.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa) Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci od godz. 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Aleksandrowskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (606-914) od 10—12 i od 3—4 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon № 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. i prześwietlania promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono świadectwo moralności wyd. przez Magistrat m. Białegostoku 7/X b. r. na imię Jakóba Chazana zamies k. w Białymstoku przy ul. Lipowej 5 i patent przemysłowy III kategorji wyd. w Białymstoku przez Urząd Skarbowy na rok 1924 r. na imię tegoż Jakóba Chazana. 2785

Rutynowany buchalter poszukuje posady, przyjmuje prowadzenie ksiąg buch. na godziny. Wymagania skromne. Oferty: Wiejska 5. 2795

Został zgubiony przez nas weksel na sumę 80 zł. o terminie 6 go grudnia r. b. na imię Sz. Rozena z żyrą D. Cytrona i A. Łuńskiego. Oświadczamy, że weksel stracił swoją wartość. D. Cytron, Nowy-Świat № 7 2792

Poszukuje się gospodyni dla kasyna oficerskiego 10 p. ul., która by miała ogólny nadzór nad kuchnią i kasynem. Warunki prosze zgłaszać pisemnie lub osobiście pod adresem: kasyno oficerskie 10 p. ul. 2796

Zgubiono książkę tożsamości za № 8016/3 Seria M. wyd w m. Małkinie przez Naczelnika Depot na imię Stanisławy Maciejczak zam. w m. Małkinie przy ul. Kościelnej № 37 2799

„Dnia 17 br. o g. 5 po południu w okolicy dworca osobowego. Białystok została zagubiona paczka owinięta w gazetę, zawierającą dowód pułkownika O'Brien de Lacy Dowódcy 10 pułku ułanów. Oddawca otrzyma w koszarach 10 pułku ułanów Białystok 50 zł. wynagrodzenia". 2795

Reklama jest dźwignią przemysłu.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4,50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5,00 — zagraniczna — Złp. 8,00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Aubkiewicz.

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.